

Numer dzisiejszy składa się z 4 stron

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty miesięcznej

Dla rc. cennik 4 zł.
Cenaz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto „ROZWOJ”
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1933 r.

PRAD

Poniedziałek 8-go maja

№ 109

Disiaj wybór Prezydenta R. P.

Biurowi Sejmowi Rzeczypospolitej komunikuje, że pod adresem posłów i senatorów rozsyłany jest druk ze sfałszowanym podpisem „Biurowi Sejmowi Rzeczypospolitej” następującej treści:

„Biurowi Sejmowi Rzeczypospolitej Polskiej zawiadamiam niniejszym Pana Posła—Senatora że wobec wyznaczenia Prezydenta Rzeczypospolitej przez p. marszałka Piłsudskiego, udział Pana w Zgromadzeniu Narodowym w dniu 8 maja 1933 r. jest zbędny”.

Biurowi Sejmowi Rzeczypospolitej
Warszawa dnia 4 maja 1933 r.

Biurowi Sejmowi Rzeczypospolitej stwierdza że druk ten jest fałszykiem (PAT.)

KLUBY POSELSKIE PRZED ZGROMADZENIEM NARODOWYM

Klub narodowy obradował wczoraj nad stanowiskiem w sprawie wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej

W toku ubiegłej sesji sejmowej stanowił o to określone było znana deklaracja złożona przez prezesa pos. Rybarskiego, zapowiadającą wstrzymanie się członków klubu od udziału w Zgromadzeniu narodowym. Uchwała w tej sprawie powzięta na posiedzeniu wczorajszym, ogłoszona będzie dziś w południe.

W gmachu sejmowym toczyć się będą obrady klubu PPS.

W poniedziałek przed rozpoczęciem Zgromadzenia narodowego które wyznaczone jest na godz. 11-tą przed południem obradować będą kluby BB., Chrześc., dem., ukraińskie, Kolo żydowskie i Zjedn. niemieckie

Wobec jutrzejszego Zgromadzenia Narodowego, obradują w sejmie kluby parlamentarne, zastanawiają się nad sprawą udziału w Zgromadzeniu. Wczoraj odbyło się zebranie Klubu Narodowego, który uchwałę swoją ogłosił w jutrzejszych pismach. Dziś w południe zbierają się kluby PPS i NPR, a jutro o godz. 9 rano Ukraińcy, o g. 10 zaś Chrześcijańska Demokracja.

Jakkolwiek uchwały co do udziału w Zgromadzeniu Narodowym nie zostały jeszcze ogłoszone, to jednak stwierdzić można z dużą pewnością, że polskie stronnictwa opozycyjne nie będą jutro obecne.

Mają nie przyjść także Ukraińcy, nato

miast Żydzi wezmą udział w Zgromadzeniu i głosować będą prawdopodobnie za kandydatem BB.

Niemcy oddadzą przypuszczalnie białe kartki, komuniści jeżeli przyjdą, to zapewne będą usilowali wystąpić z jakąś demonstracją

Ogólna liczba posłów i senatorów wynosi 551, ponieważ zmarł ostatnio jeden poseł z BB, min. Boerner, pos. Krzyżowski z Ch. D. i nieobsadzone są dwa mandaty komunistyczne.

Nieobecnych będzie 63 posłów i 12 senatorów Klubu Narodowego, 23 posłów i 5 senatorów PPS., 42 posłów i 6 senatorów Stronnictwa Ludowego, 10 posłów NPR, 13 posłów Ch. D. i 4 senatorów obu tych ugrupowań, 17 posłów ukraińskich, 4 senatorów u

kraińskich, 4 ukraińskich radykałów i 1 senator „dziki”, p. Buguszewski

Obecnych będzie 247 posłów i 73 senatorów BB., 6 grupy Michalkiewicza, 3 komunistów 4 „dzikich”, 8 Niemców, 2 secesjonistów Ch. D.: senatorowie Makarewicz i Thullie i 6 Żydów.

W zakończeniu jutrzejszego Zgromadzenia Narodowego p. marsz. Switalski zgodnie z regulaminem oznajmi, że zawiadomi posłów i senatorów o terminie drugiego Zgromadzenia dla złożenia przysięgi przez elekta. To drugie Zgromadzenie odbędzie się ma we wtorek, 9 bm. na zamku bez udziału przedstawicieli dyplomacji i prasy. Zatem wobec nieobecności różnych stronnictw opozycji, w dziedzinie ścisłym gronie.

Rosja jak zawsze

przy boku Niemiec

Ratyfikację niemiecko-sowieckiego traktatu przyjaźni, t. zw. traktatu berlińskiego, przyjmują niemieckie koła polityczne z ostatecznym zadowoleniem. W pół urzędowej enuncjacji oświadczają się: Traktat ten oznacza iż podstawa planu francuskiej polityki zagranicznej polegającej na izolowaniu Niemiec ze wszystkich stron znowu spaliła na panewce, jakkolwiek tak Francja, jak też i Polska bardzo się o to starają aby Rosję wciągnąć do frontu antyniemieckiego.

Koła niemieckie dają przytem do poznania że konferencja polsko-niemiecka w Berlinie doszła rzekomo do skutku właśnie w przewidywaniu ratyfikacji traktatu berlińskiego. Duże wrażenie sprawia tu również podpisanie umowy handlowej włosko-sowieckiej w Rzymie. Zgodnie z komunikatem rosyjskim stwierdzają tutaj że podpisanie tego traktatu w chwili kiedy stosunki rosyjsko-brytyjskie są bardzo napięte, posiada dużą wagę polityczną.

Ogólnie przeważa zdanie, że ma się do czynienia z demonstracją przeciw Anglii której polityka zwróconą w równej mierze prze-

ciw Niemcom, jak i przeciw Rosji zbliżyły rządy obu tych krajów.

Organ wielkoniemiecki „Wiener Neueste Nachrichten” stwierdza że złamanie wpływów komunistów w Niemczech wywołało początkowo napięcie między Rosją a Niemcami, ale ostatecznie zwyciężyła myśl że stosunki wewnętrzne panujące w Niemczech nie mogą stanowić przeszkody w uregulowaniu stosunków zagranicznych między Rosją a Niemcami na tej samej zasadzie na jakiej opierają się stosunki włosko-rosyjskie lub turecko-rosyjskie.

W każdym razie widać w zbliżeniu między Rosją a Niemcami dążność Rzeszy do wyjścia ze stanu odosobnienia w jakim znalazła się ona w chwili objęcia rządów w Niemczech przez Hitlera.

Zbliżenie do Rosji odbija się oczywiście korzystnie na stosunkach handlowych niemiecko-rosyjskich a w szczególności na wywozie niemieckim do Rosji wyrażającym się dotychczas w liczbie 650 milionów marek niemieckich. Organ hitlerowców austriackich (d. c. na stronie drugiej)

„Deutsche Oestereichische Tageszeitung” w dniu w zbliżeniu się niemiecko rosyjskim kłóskę przedewszystkiem Francji która od szeregu miesięcy starała odciągnąć Rosję od Niemiec i zwolnić w ten sposób Polskę od nacisku z dwóch stron, te jest rosyjskiej i niemieckiej.

Zdaniem pisma przedłużenie traktatu berlińskiego jest takim samym dla Niemiec odciążeniem zewnątrz-politycznym jak ostatnie rozmowy kanclerza Hitlera z posłem Wysockim rozmowy które jak stwierdza dziennik hitlerowski naogół miały przebieg pomyślny. Bardzo ostro przeciw odnowieniu traktatu berlińskiego występuje „Der Abend”. Proletariat niemiecki w swym strasznym położeniu — pisał „Der Abend” — miał prawo spodziewać się od Rosji jakiejś pomocy. Proletariat ten jest bity i maltretowany w niemieckich obozach koncentracyjnych albo głoduje zagranicą i dlatego nie zrozumie że właśnie Moskwa pomaga Hitlerowi aby mógł on odnieść pierwszy sukces wewnątrz polityczny i wyjść ze swego odosobnienia.

Bokser włoski „dogonik” parowiec na Oceanie

Znany włoski pięściarz ciężkiej wagi, olbrzym Primo Carnera, który miał odpłynąć dnia 25 kwietnia z portu geneńskiego parowcem włoskim do Ameryki, spóźnił się na ten okręt.

Już w Medjolanie Carnera spostrzegł że nie zdąży na czas do Genui, nie namyślając się tedy, zatelefonował tam, aby przygotować dla niego hydroplan.

Zyczeniu temu stało się zadość, to też, przybywszy do Genui pięściarz wszedł zaraz na samolot, po godzinnym locie dopędził parowiec, przesiadł się do niego na pełnym morzu i popłynął do Nowego Jorku gdzie dnia 29 czerwca ma się odbyć mecz jego z pięściarzem amerykańskim Sharkeyem o mistrzostwo świata

Dolar dalej spada

LONDYN, 7 5

Ucieczka od dolara trwa w dalszym ciągu. Kurs dolara spadł dziś znacznie — z 3,98 do 4,05 i pół za funt szterling. Również frank franc. został zaatakowany przez spekulantów i kurs jego z 84,75 spadł do 85,67 za funt. Cena złota obniżyła się o 7 pensów i wynosi 124 szyl., 1 pens za uncję. Spadek dolara i franka wywołał znaczny popyt na akcje surowców i kopalni złota.

Ścisłe stosowanie godzin handlu

Starostwa Grodzkie przygotowują akcję mającą na celu zapewnienie ścisłego stosowania godzin handlu w stolicy. Surowe rygory przewidziane są wobec kawiarni, jadłodajni itp, które uprawiają sprzedaż artykułów spożywczych na wynos, omijając w ten sposób przepisy o godzinach handlu. W wypadku stwierdzenia tego rodzaju nadużyć, nakładane będą kary nawet do opieczetowania lokali włącznie.

Dla uniemożliwienia sklepom owocowym i sodoziarniom uprawiania nielegalnego handlu i przypomnienia klientom o obowiązujących przepisach, zamierzają władze administracyjne nakazać wywieszenie specjalnych tablic, wskazujących godziny, w których dozwolona jest sprzedaż artykułów spożywczych.

Przed jutrzejszym procesem

b, więźniów brzeskich.

Sąd najwyższy poczynił już wszelkie przygotowania do procesu b, więźniów brzeskich, który rozpocznie się we wtorek najbliższy, t. j. 9 bm. w głównej sali dawnego pałacu Rzeczypospolitej na Placu Krasiańskich.

Na podjume sędziowskim w dniu 9 maja zasiadają sędziowie sądu najwyższego, pp.: Bronisław Wisznicki, jako przewodniczący, Jan Bronisławski, sędzia sprawozdawca, Józef Songajło i Kazimierz Bzowski, sędzia zapasowy.

Obrady ze względu na wagę sprawy protokółować będzie p. Jerzy Przyłuski, naczelny sekretarz Sądu Najwyższego.

Urząd prokuratorski reprezentować będzie i jego imieniem zgłaszać wnioski prokurator Sądu Najwyższego, p. Zdzisław Piernikowski.

Na ławie oskarżonych zasiadają pp.: Bagański Kazimierz, Barlicki Norbert, Ciołkosz Adam, Dubois Stanisław, Kiernik Władysław Liberman Herman, Mastek Mieczysław, Prager Adam, Putek Józef i Witos Wincenty.

Miejsca obrońców zajmą adwokaci pp.: Jan Nowodworski, Leon Berenson, Wacław

Barcikowski, Stanisław Benkiel, Jan Dabrowski, Zygmunt Graliński, Mieczysław Jarosz, Antoni Landau, Zygmunt Nagórski, Henryk Potok, Mieczysław Kudziński, Wacław Szumański.

Dla prasy zarezerwowano 25 miejsc, oraz 100 miejsc dla publiczności

Proces potrwa przypuszczalnie 3 dni.

Przypominamy, że według wyroku sądu okręgowego, zatwierdzonego przez sąd apelacyjny są skazani: Witos na półtora roku więzienia, Bagański na 2 lata więzienia, Liberman, Barlicki, Kiernik na 2 i pół roku więzienia, Mastek, Dubois, Prager, Ciołkosz i Putek na 3 lata więzienia.

W sądzie apelacyjnym po odrzuceniu wniosku o wyłączenie z kompletu sędziowskiego sędziego p. Chodeckiego, obrońcy i oskarżeni opuścili salę obrad i bez ich udziału odbywał się już do końca proces w drugiej instancji.

Sąd najwyższy rozważy i zadecyduje, czy sąd apelacyjny dopuścił się na tyle istotnych uchybień, które winny skutkować uchyleniem jego wyroku i przekazaniem sprawy do ponownego osądzenia.

Niedźwiedź polarny nie znosi zimna

Wynaturzenie w niewoli

Amerykańska wyprawa filmowa, która wyruszyła do bieguna północnego, miała nie lada trudność do rozwiązania: czy istotnie uda im się natrafić na polarnego niedźwiedzia?

Aby mieć całkowitą pewność, że nie za braknie mu koniecznego do zdjęć niedźwiedzia, kierownik ekspedycji zabrał ze sobą z cyrku Hagenbecka niedźwiedzia. Był to nic byle jaki okaz: umiał udawać martwego i słuchać rozkazów.

Wyjechano.

Po drodze, w Dronthejm niedźwiedź doznał kaszlu, ale go wyleczono.

Kiedy okręt przebył 65-ty stopień szerokości, kaszel powrócił niedźwiedziowi i to w gorszym stopniu.

W końcu, kaszel powrócił niedźwiedziowi i to w gorszym stopniu.

Nieszczęsny niedźwiedź polarny cierpiał straszliwie z powodu zimna. Robiono mu gorące okłady, wkładano butelki z gorącą wodą do kłaki. Naprawdę Niedźwiedź pokładał się, aż wreszcie, wyzionął ducha.

Smutną tę wiadomość zatelegrafowano do Hagenbecka. W parę dni potem nadeszła odpowiedź:

„Zaluję. Nie wiedziałem, że niedźwiedzia zabieracie na północ. Urodzony w Hamburgu nie znosi zimna. Hagenbeck”.

—oOo—

OLBRZYMIĘ KARBY

na dnie morza

Grupa szwedzkich i amerykańskich inżynierów postanowiła ostatnio przedsięwziąć poszukiwania na dnie Bałtyku, gdzie według legendy, mają znajdować się zatopione średnowieczne skarby, klejnoty, gemmy, kameje, itp. W przedsięwzięciu weźmre również udział zawodowy poszukiwacz skarbow, Gun-sar Hall z New Yorku.

Według podania przed 600 laty miasto Visby, znajdujące się na szwedzkiej wyspie Gotland, splądrowane zostało i obrabowane przez możnego duńskiego księcia Waldemara Atterdag. Po zdobyciu miasta, książę rozkazał ustawić na rynku ogromne beczki i kaski, które miały być wypełnione po brzegi przez mieszkańców podbitego grodu klejnotami, ozdobami, kosztownościami i złotem. Visby było wówczas jedną z najsilniejszych fortec, należącą do Związku Hanseatyckiego i słynęło i bogactwa i dobrobytu. Książę Waldemar zdobył więc ogromne bogactwa, które załadowane zostały na okręty i wysłane do Danii.

W drodze flota duńska podczas silnej burzy zatoniła blisko południowego brzegu wyspy Gotland. Ogromne skarby spoczęły na dnie morza.

Obecnie mr. Hall, który pracuje w ogromnym przedsiębiorstwie amerykańskim, zajmującym się wydobyciem złota, pereł itd., z dna oceanów, przystąpił do przygoto-

wań wydobycia legendarnych skarbow historycznych z dna Bałtyku. P. Hall posługuje się będzie w poszukiwaniach specjalnym aparatem wisnej konstrukcji. Aparat ten składa się z wielkiego bębna, w którym jest miejsce na dwóch ludzi.

Złowrog klejnot

Słynny „niebieski diament”, który by podobno wydłubany przed 250 laty z oka posagu Buddy w jednej ze świątyni Indyi Wschodnich i ma przynosić z tego względu nieskończone szczęście każdemu ze swych posiadaczy, należy obecnie do milionerki amerykańskiej, mro. Maclaen.

Klejnot ten, oszacowany na milion dolarów, dzisiejsza jego właścicielka musiała zastawić w jednym z banków amerykańskich, aby zapewnić swej rodzinie posiadanie wielkiego dziennika waszyngtońskiego „The Washington Post”.

Według legendy, przywiązanej do „niebieskiego diamentu”, każdy z jego właścicieli kończy życie śmiercią nagłą. I obecnie przesąd ten sprawdził się już w tyle, że od chwili nabycia „niebieskiego diamentu” przez mro. Maclaen, syn jej zginął w wypadku samobójstwa.

KALENDARZYK

Stanisława

Konferencja dla likwidacji strajku w Bełchatowie

(a) W Bełchatowie na tle rozbieżności postulatów odnośnie płac robotniczych, trwa od kilku tygodni strajk w przemyśle włókienniczym.

Konferencja w ubiegłym tygodniu nie dała pozytywnego wyniku, wobec nieuzyskania porozumienia i została przerwana bez wyniku. Obecnie dowiadujemy się, że na środę dnia 10 bm, wyznaczona została ponowna konferencja z przemysłowcami Bełchatowa, na którą wyjeżdża z Łodzi kier. Zw. Klasa Walczak oraz delegaci innych związków zawodowych.

Przyjazd inżynierów budowlanych do Łodzi

(a) W związku z otwarciem w dniu dzisiejszym trzydniowego kursu żel betonowego przez urząd wojewódzki przybyły do Łodzi większa liczba inżynierów i techników z Warszawy, Krakowa, Wrocławia, Łodzi, Łódzkiej i lwowskiej.

DALSZE URUCHOMIENIE ZAKŁADU SCHEIBLERA I GROHMANA

(a) Od środy 10 bm nastąpi dalsze uruchomienie Zakładów Scheiblera i Grohmana. Po dłuższym postoju zostaje uruchomiona t. zw. przedzalnia czerwona mieszcząca się przy ulicy Emilji, gdzie znajdzie zatrudnienie około 300 robotników.

Również mają być uruchomione i inne oddziały teje fabryki a m. czozy innymi stara kalmnia na Wodnym Rynku.

Nowy zwarjowany rekord amerykański

Rekordem szaleństwa rekordów nazwać można zakład uczyniony przez pewną parę z „towarzystwa” Nowego Jorku — W ciągu 10 godzin pocałujemy się 10.000 razy.

Wysokość zakładu była nawet jak na tamtejsze stosunki, niktła: 500 dolarów. Widać chodzą nie o stronę materialną lecz o... ideę.

Rekordmani postawili przy sobie dzban z mocnym słodkiem winem i usadowiwszy się wygodnie zabrali się do dzieła. Załosny był jednak koniec tej dzikiej zabawy.

W pierwszej godzinie narzeczeni pocałowali się 2000 razy, a więc dwukrotnie ponad ustaloną „przeciętną”. — W drugiej godzinie ilość spadła do 1000 razy. W trzeciej zdołali się pocałować tylko 700 razy. W czwartej, zaś, pana wyniesiono zemdłego damę zaś udwieszono do kliniki dla chorych nerwowo.

Przypomina się napomnienie zawarte w tytule pewnej komedji francuskiej „Nie należy grać z miłością”. Natura najwidoczniej obraża się za to błaznowanie za tę profanację najsztubtelniejszego wyrazu miłości.

(a) W środę dnia 10 maja rb. odbędzie się rozprawa dorozna przeciwko 33-letniemu Stanisławowi Dziewierskiemu za zabójstwo z chęci zysku.

W końcu marca rb. Dziewierski idąc ze swą żoną Klarą w kierunku Łodzi napotkał po drodze jadącego z ładunkiem owsa Zawadzkiego z Krośniewic. Dziewierski poprosił woźnicę, aby jego wraz z żoną zabrał na wóz gdyż są bardzo zmęczeni. Zawadzki uczynił zadość jego prośbie.

Gdy znaleźli się w odludnem miejscu w lesie lućmierskim Dziewierski zadał Zawadzkiemu kilka ciosów w głowę łomem żelaznym kładąc go trupem na miejscu.

Po dokonaniu zabójstwa Dziewierski wziął na barki zwłoki ofiary i zaniósł do la-

su w odległości 105 metr. od miejsca zbrodni a następnie ściągnął z niego kozuch i buty poczem zagrzebał w specjalnie przez niego wykopanem dole.

Następnie zbrodniarz z koźmi i ładunkiem owsa w ilości 18 metr. udał się w stronę Aleksandrową i po drodze wynajął dwóch furmanów na które przeładował owies, konie zaś oddał żebrakowi, a owies sprzedał w Aleksandrowie po cenie rynkowej.

Przed Sądem doroznym stanie jedynie sam Dziewierski zaś żona jego Klara będzie odpowiadała przed sądem w trybie zwykłym. Rozprawie przewodniczyć będzie wiceprezes Illmiez. Oskarżenie wnosi prokurator Grzegorzewski broni zaś adw. Szczech.

Dziewierskiemu grozi kara śmierci.

Podniesienie uroczystość w Zw. Majstrów Fabrycznych

(a) W Związku Majstrów Fabrycznych przy ul. Żelazskiej 74 odbyła się podniesienie uroczystość z racji udekorowania 46 członków-jubilatów, którzy przez 25 lat należą do Związku i biorą czynny udział w pracach.

Na uroczystość zaproszeni zostali b. Dyrektor Szkoły Włókienniczej w Łodzi p. Tucholski, Prezes honorowy Zw. Majstrów pos. Wolczyński, oraz cały szereg zasłużonych członków Związku.

Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem Prezesa Oddziału Zw. Majstrów p. Terana, który w gorących słowach wyraził uznanie delegatom za ich wierną i pełną poświęcenia pracę dla organizacji.

Następnie odbyła się dekoracja, w cza-

się której Prezes Honorowy Zw. pos. Wolczyński dekorował żetonami 46 członków jubilatów za 25-letnią pracę na terenie Związku.

Pos. Wolczyński w przemówieniu swem do dekorowanych wskazał na znaczenie Związku, szczególnie zaś w ciężkiej chwili, jaką obecnie przeżywa związek, a obowiązek ten ciąży przedewszystkiem na jubilatach, jako ludziach starszych doświadczonych, którzy powinni obecnemu Zarządowi udzielać rad i wskazówek, albowiem składa się on z młodych ludzi.

Po wręczeniu dyplomów jubilatów, uroczystość zakończyła się bankietem w miłym nastroju.

Dziś przybywa delegacja sowiecka do Łodzi

(a) Dziś przybywa do Łodzi delegacja sowiecka w skład której wchodzi przedstawiciele trzech najcenniejszych przedsiębiorstw państwowych, handlu zagranicznego.

Przyjazd sowieckiego przedstawicielstwa wywołał olbrzymie zainteresowanie w szczególności w sferach przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych naszego miasta.

Przyjęcie delegacji sowieckiej prowadzi Izba Przemysłowo Handlowa, która wyznaczy

ła odnośnie konferencję z przybyłymi delegatami handlu sowieckiego.

Ponadto przyjazdem misji sowieckiej interesuje się Izba Rzemieślnicza która korzy stając z pobytu delegacji rosyjskiej w Łodzi dążyć będzie do sfinalizowania umowy w kwestji dostawy 100.000 par obuwia dla Sowietów, która to dostawa jest przedmiotem pertraktacji między Łódzką Spółką Szewską a przedstawicielstwem handlowym Sowietów.

Dzieła w śmietnikach

Słynny historyk sztuki, James Young, w jaki sposób znalezione zostały niektóre wspaniałe i wartościowe dzieła malarzy. Otóż jeden obraz Reynolds'a znaleziony został w śmietniku. Antykwaryusz kupił go od jakiegoś włóczęgi za parę szylingów. Jest to słynny portret admirała Keppela z r. 1760. Niedawno jeden z mieszkańców Londynu znalazł u siebie na strychu obraz, który okazał się dziełem Franciszka Halsy. Pewien znów bogacz kupił na licytacji za grosze

jakieś wielkie płótno, którym chciał ozdobić swoją jałalnię. Obraz okazał się autentycznym Gainsborough'iem. Inny Gainsborough stary i dziurawy, wisiał w oknie podrzędne-go antykwaryusza, który chciał sprzedać go za 5 funtów, ale nie mógł znaleźć nabywcy. Posłał tedy obraz na licytację. Była to słynna dama w muślinowej sukni z złotym kantem. Na licytacji tej kupiono obraz za 9.000 funtów.

Niemieckie bojowe znaczki pocztowe

Jednocześnie z usunięciem w Niemczech kopiersi i posągów prezydenta Eberta, wycofano z obiegu i znaczki pocztowe z jego wizerunkiem. Obecnie pozostały w obiegu jedynie znaczki z podobizną prezydenta Hindenburga.

Natomiast jest przygotowana seria parafatkowa z okazji pokonania marksizmu przez

swastykę. Poza tem rząd Hitlera zamierza puścić w obieg drugą wielką serję znaczków z wizerunkami Fryderyka II i innych cesarzy niemieckich, oraz słynnych dowódców wojskowych z czasu wielkiej wojny i koteł poetów, którzy w swoim czasie nawoływali Niemców do walki wyzwolającej z Napoléonem I.

Niesamowite oko

W laboratorium fizyka angielskiego Bairda, w tych dniach miała miejsce naukowa „premiera” na której byli obecni krajowi i zagraniczni przedstawiciele różnych dziedzin wiedzy.

Celem seansu było zademonstrowanie uczonemu gronu wynalazku Bairda aparatu „Noctovisor”, posiadającego zdolność widzenia wśród ciemności nocnych i tumanów mgieł. Na sali rozpięty był ekran, jak w kinie, zaś przed nim był ustawiony aparat o dość osobliwych kształtach, którego soczewki zdawały się patrzeć przez otwarte okno na ogród, gdzie niczego dostrzec nie było można, gdyż panowała tam głęboka ciemność. Wtem Baird nacisnął na guzik i na płótnie zaczęły się pojawiać różne pochwycone przez aparat przedmioty i sceny: drzewa, gazony, ławka z siedzącą do siebie przytuloną parą i wiele innych ciekawych rzeczy. Słowem nie dyskretny „Noctovisor” ujawniał na ekranie wszystko cokolwiek mu „wpadło w oko”. Podczas demonstracji, Mr. Baird udzielał rzeczowych objaśnień.

Jego przyrząd wysyła w przestrzeń ultra-czerwone promienie, niewidzialne wprawdzie dla oka ludzkiego, lecz oddziaływające na odpowiednio spraparowaną płytę fotograficzną. Projektor jego, na wzór reflektora, prześwieca ciemność nocy, a promienie aczkolwiek dla człowieka niedostrzegalne, „odczuwane” są przez foto-komórkę i płytę fotograficzną. Ludzie mniemający pozostawać pod ochroną ciemności, oświetleni zostają przez ultra-czerwone promienie, nie zdając sobie zgoła z tego sprawy i nie mają najmniejszego pojęcia o tem, że są obserwowani przez argusowe oko „Noctovisora”, rzucającego ich obraz na płótno.

„Ładną zabawką” nazwali uczestnicy pokazu, wynalazek Bairda, którego praktyczne znaczenie nie wydawało się im zbyt wielkie wobec faktu, że pole operacyjne aparatu ograniczało się jedynie do najbliższego sąsiedztwa. Natomiast chcąc pochwytać obrazy przedmiotów, znajdujących się w dalekiej odległości, należało stosować dość znużającą i długotrwałą procedurę wywoływania i utrwalania zdjęć dokonanych przez niewidziane promienie.

W tymże atoli czasie zdjęcie np. samo lotu szybującego na miastem mogło już stracić swą aktualność.

Goście opuszczali pracownię słynnego fizyka angielskiego pod wrażeniem pewnych

niedomowień. I w rzeczy samej Mr. Baird za demonstrował był zgromadzonym tylko — rzecz można — pierwszą część swego wynalazku, mianowicie „Noctovisor” nr. 1, pod czas, gdy „ciąg dalszy” wynalazku „Noctovisor” nr. 2 pozostał tajemnicą jego pracowni wiadomą w swych szczegółach jedynie angielskim władzom wojskowym.

Do wiadomości szerszych kół przenikło tylko że Mr. Baird zdołał stwierdzić, iż mało znane dotąd ultra-czerwone promienie, potrafią dokonywać różnych innych jeszcze, arcyciekawych sztuczek! Uczonemu angielskiemu udało się połączyć mechanizm projektora z aparatem telewizyjnym, w rezultacie czego, ultra-czerwone promienie znalazły drogę w przestrzeń eteru. Aeroplany mknące w ciemności nocnych ponad obłokami, pancerniki nieprzyjacielskie zbliżające się pod osłoną nocy lub mgły do wybrzeży, nie ujdą „oka” genialnego aparatu i zapomocą wszystko widzących ultra-czerwonych promieni, znajdują się na ekranie „kina” — sztabu głównego.

Pogrzeb wasów generała

Zmarły w tych dniach szef lotnictwa japońskiego, generał Nagaoka, słynął w swej ojczyźnie nie tylko ze względu na wielkie usługi, jakie oddał lotnictwu japońskiemu, którego dumnie nazywano „ojcem”, ale także z tego względu, że oblicze jego zdobiły ogromne, sięgające pięćdziesięciu centymetrów długości, i bardzo gęste wasy, co jest zjawiskiem bardzo rzadkiem u Japończyków.

Generał był tak dumny z tej „ozdoby twarzy, pokiętnego wasa” i tak ją cenił, że w testamentie swym rozporządził, aby wasy po śmierci jego odcięto i pochowano w specjalnej mogile.

Syn generała spełnił święte to życzenie ojcowskie, wasy obciął, umieścił w trumience i po odprawieniu nad niemi nabożeństwa za łobnego przez kapłanów religii szinto, pochował je w starannie wybranej mogile opodal swego domu, gdy jednocześnie lotnictwo japońskie chowało uroczyste szczątki spalonych zwłok właściciela wasów, a swego szefa.

Pomnik odkrywcy Północnej Ameryki

Dnia 2 maja rb., nastąpi w angielskim mieście Bristol uroczyste odsłonięcie pomnika żeglarze Giovanni Caboto, odkrywcy ładu Ameryki Północnej.

Już w roku 1497, z okazji 400-lecia odkrycia Ameryki, wzniesiono ku czci Cabota kolumnę w Bristolu. Obecnie stanie u stóp kolumny posąg nieustraszonego podróżnika. Na kolumnie umieszczony zostanie następujący napis:

„Ku wiecznej pamięci Giovanniego Caboto, który z portu tego wyruszył na pokładzie statku „Matteo” w pamiętną podróż ku nieznanym ładom.

Giovanni Caboto na podobieństwo jego współrodaka Kolumba przez długie lata musiał objąć próg, zanim mógł urzeczywistnić swój zamiar wyruszenia z ekspedycją na zachód.

Ani we Włoszech, ani także w Hiszpanji i Portugalji nie znalazł poparcia. W roku 1488 wyemigrował do Anglii i tu dopiero szczęście mu dopisało. Przygotowania trwały ośm lat i dopiero w roku 1496 król Henryk VIII udzielił mu zgody na ekspedycję oraz

postanowił mu do jego dyspozycji dwa statki.

Caboto wyruszył w drogę w maju 1497. Po bardzo burzliwej i obfitej w przygody podróży jeden z marynarzy dnia 24 czerwca zauważył ziemię. Caboto sądził, że są to Chiny, a więc ład azjatycki i na audjencji udzielonej mu po powrocie przez Henryka VIII tak też zapewniał, że dobrał do wschodnich wybrzeży Chin.

Według późniejszych badań dało się ustalić, że Caboto wylądował w Kanadzie. Jednakże jedni utrzymują, że był to półwysep Labrador, inni — że była to Nowa Szkocja. Pewnem jest, że Caboto, jadąc wzdłuż brzegów Ameryki, dotarł do zatok: św. Wawrzyńca.

Syn Caboto który brał udział w wyprawie ojca, w roku 1544 sporządził mapę odkrytych wybrzeży oraz dokładnie wytknął drogę, którą wyprawa odbyła aż do ujścia rzeki św. Wawrzyńca. Ale i młody Caboto nie wiedział o tem, że ziemia którą odkrył z ojcem jest nowym ładem, który po wiekach tak wielką rolę odegra w świecie.

Przyszłość automobilizmu

Niesłychany rozwój automobilizmu wysunął na czoło zagadnień z nim związanych kwestję bezpieczeństwa szybkości i zużycia benzyny.

Rezultaty, osiągnięte dzisiaj, są niczem w porównaniu z tem, czego mamy się spodziewać na podstawie dotychczasowego rozwoju techniki.

Ludzie, którzy specjalnie zajmują się analizą tego wszystkiego, co zrobiono w dziedzinie udoskonalenia samochodu, wyrażają opinię opartą na długoletnim doświadczeniu, że za lat kilka będziemy jeździli zupełnie pewnie i bezpiecznie z szybkością 160 km. na godzinę. Samochód, zdolny do rozwijania takich szybkości, będzie ważył do 1000 kg. zużywając około 4 litrów benzyny na 100 kilometrów. Zaznaczyć należy, że koszt takiego wozu nie będzie przekraczał 1000 dolarów.

Rozwój techniki zapowiada rewelacyjne zmiany w dotychczasowych pojęciach automobilowych. Przedewszystkiem nastąpi poważna zmiana w wadze samochodów. Ciężkie konstrukcje, kteremi chwaliliśmy się do r. 1920 dawno już przestały być momentem atrakcyjnym, przeciwnie, dziś przy sprzedaży podkre-

śla się jako ważką zaletę wozu jego lekkość. Zasadę tę przejął automobilizm od lotnictwa za wzorem którego zaczął również stosować przy konstrukcjach metalowych aluminium, linit, oraz inwar.

Biuro Badań Naukowych General Motor Comp prowadzi specjalne studia nad nowym metalem, który ma być 15 razy silniejszy od niklowej stali, a 3 razy lżejszy od aluminium. Po zastosowaniu tego nowego metalu silnik o mocy 50 HP ważyłby zaledwie 90 kg.

Dalszym krokiem, poza zmniejszeniem wagi, będzie ulepszenie karburatora, pozwalające na tak wielkie wyzyskanie benzyny, że można będzie osiągnąć dwa razy większą szybkość przeciętną, niż obecnie, przy minimalnym zużyciu materiałów pędnych.

Przewidywane są zmiany w mechanizmie kierowniczym. Za lat kilka będziemy się mogli doskonale otywać bez niezbędnego dziś lewarka skrzynki biegów. Zmiana biegów, hamowanie i prawdopodobnie kierowanie wozem będzie się odbywało przy pomocy elektryczności.

Wyprawa po złote runo

Przybycie jen. Góreckiego do Nowego Jorku połączone było z przygodami. Parowiec „Majestic” wpłynął na wody nowojorskie we wtorek rano. Z powodu gęstej mgły nie mógł jednak wjechać do portu i stał na kotwicy 24 godziny.

Przedstawiciele ambasady, konsulatu prasy i amerykańska delegacja oficerów czekali na kutrze celnym do południa, aby wjechać na spotkanie generała, aż wreszcie, po wielu godzinach błądzenia wśród mgieł, dotarli do Majesticu około godz. 7 wieczorem, jednakże kapitan parowca obawiał się wprowadzić do portu wśród gęstej mgły, parowiec, który jest jednym z największych na świecie. Delegacja musiała tedy nocować na Majesticu.

Zapowiedziany na wczoraj wieczór bankiet w Army and Navy Club na cześć generała, odbył się w jego nieobecności.

Ostatecznie „Majestic” wjechał do przystani w piątek rano, witany przez licznie przybyłe delegacje polskie. Z powodu opóźnienia jen. Górecki opuszcza projektowaną wycieczkę do Pittsburga i w środę po południu udaje się wprost do Indianapolis, w towarzystwie p. Smogorzewskiego i oficerów amerykańskich.